Cena 10 groszy

Lwów, poniedziałek 12 stycznia 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dzisiaj wiec bezrobotnych

w sali Rady Związków Zawodowych — ul. Ossolińskich 10.

Próby utworzenia centrum sejmowego.

Chadecy i Piastowcy chcą uchwycić rząd w ręce.

WARSZAWA, 10. 1. (Tel. wł.). W kołach sejmowych od pewnego czasu krążą pogłoski, że w łonie Sejmu czynione są nowe próby utworzenia zwartego centrum parlamentarnego, któreby było podstawą ewentualnych przyszłych zmian w rządzie. Inicjatywa wyszła od Chadecji i Piasta, a myśl tę propagują podobno pp. Korfanty i Rataj.

Podczas obecnych ferji odbyło się kilka narad w tej sprawie, a rezultatem ich jest rozpoczęcie pertraktacji między Chadecją i Piastem.

Zatarg polsko-gdański w dalszem stadjum.

Senat gdański toleruje prowokacje.

GDAŃSK, 10. 1. (Pat). Tut. prasa niemiecka, podając wczorajsze oświadczenie przedstawiciela Senatu, złożone wobec generalnego komisarza Rzpltej Polskiej potępia w ślad za tem oświadczeniem, incydent ze skrzynkami pocztowymi, stwierdza jednak przy tej sposobności, że korzystna z początku pozycja Gdańska w sprawie poczty polskiej doznała z powodu wspomnianego incydentu, znacznego pogorszenia. W dalszym ciągu oświadcza prasa gdańska, że Senat składając swe wczorajsze oświadczenie uczynił wszystko, co było możliwe, aby zaznaczyć, że Gdańsk nie zajmował w tej sprawie stanowiska prowokacyjnego, lecz zupełnie rzeczowe. Wreszcie podają pisma niemieckie doniesienie londyńskiego „Daily Tel." z Genewy, jakoby stanowisko Polski wywołało w kołach Ligi Narodów duże wrażenie.

—:::—

WARSZAWA, 10. 1. (AW). Dnia 10. b. m. rano przybył tu Komisarz polski w Gdańsku p. Strassburger. P. Strassburger odbył dwugodzinną konferencję ze Skrzyńskim, następnie naradzał się dłuższy czas z wicem. Thuguttem. O godz. 4-tej popoł. rozpoczęły się narady komitetu politycznego Rady Min. z udziałem p. Strassburgera w sprawie zatargu polsko - gdańskiego.

WARSZAWA, 10. 1. (AW). Z Gdańska donoszą, iż szowiniści gdańscy prowadzą dalej akcję przeciwko polskim urządzeniom pocztowym w w. m. Około skrzynek pocztowych polskich gromadzą się grupki uliczników, namówione przez nacjonalistów i grożą pobiciem każdemu, kto ośmieli się rzucić list do polskiej skrzynki pocztowej. Policjanci, pilnujący skrzynek, przypatrują się tym gwałtom z zupełną obojętnością.

Pożyczka amerykańska dla Polski.

WARSZAWA, 10. 1. (AW). Z kół oficjalnych „Merkury Polski" otrzymuje następujące informacje:

Obecnie toczące się pertraktacje między konsorcjum finansistów amerykańskich a przedstawicielami Rządu Polskiego nie natrafiają na różnicę zdań co do kwestji procentów i zabezpieczenia a tylko co do wysokości sumy. Strona amerykańska nie wysunęła dotychczas żadnego żądania, które mogłoby się przyczynić do rozbicia konferencyj. Prawdopodobna suma pożyczki waha się między 30—50 miljonów dolarów. Przebieg pertraktacyj jest naogół dość pomyślny.

Faszyzm prowokuje wybuch rewolucji.

TRYJEST, 10. 1. (AW). Wskutek burzliwych manifestacyj zwolenników stronnictw opozycyjnych przeciw faszyzmowi przedsięwzięto tu liczne aresztowania. W mieszkaniach wszystkich członków rozwiązanego stowarzyszenia „Italia Libera" przeprowadzono rewizje i aresztowania. Na znak protestu przeciw temu nieznani sprawcy rzucali przez całą noc z 9. na 10. b/m. na ulicach miasta bomby, które eksplodując wywoływały popłoch ludności. Policji jednak i karabinierom nie udało się wykryć sprawców tych zamachów.

Wyjazd min. Skrzyńskiego na konferencję w Helsingforsie.

WARSZAWA, 10. 1. (AW). Min. Skrzyński wyjeżdża 11. b/m. na konferencję państw bałtyckich do Helsingforsu w towarzystwie 3 wyższych urzędników min. spr. zagr. Na zaproszenie rządów łotewskiego i estońskiego p. Skrzyński zatrzyma się w Rydze i Rewlu. Konferencja w Helsingforsie potrwa 2 dni. Najważniejsze sprawy nad któremi konferencja będzie obradować dotyczą stosunku Polski i państw bałtyckich do spraw załatwionych przez Ligę Nar., oraz stosunków prasowych.

Syzyfowe prace nad reformą rolną.

WARSZAWA, 10. 1. (AW). Ministerstwo reformy rolnej prowadzi obecnie intenzywną pracę nad przygotowaniem rządowego projektu reformy rolnej. — Dziś odbyć się mają w tej sprawie obrady międzyministerjalne.

—:::—

Fałszywe pogłoski.

WARSZAWA, 10. 1. (AW). „Ekspress" donosi, że wiadomość podana przez jeden z krakowskich dzienników, jakoby marszałek Piłsudski zrezygnować miał z wstąpienia do czynnej służby w armji i wyłącznego zajęcia się życiem politycznem — jest zupełnie bezpodstawna.

—::::—

Irredenta chorwacka w porozumieniu z sowietami?

BIAŁOGRÓD, 10. 1. (Pat). Jak donoszą pisma, dokumenty znalezione w czasie rewizji u Radicza w Zagrzebiu, spowodują pociągnięcie Radicza do odpowiedzialności na mocy ustawy o ochronie państwa oraz przekroczenie kadeksu karnego. Wśród znalezionych dokumentów znajduje się memorjał, adresowany do Sowietów, przedstawiający plan zamachu stanu w Jugosławji.

BELGRAD, 10. 1. (AW). Aresztowano tu szereg polityków stronnictw opozycyjnych — nietylko z partji Radicza ale i również Madziarów i Niemców kandydatów do przyszłej Skupczyny. Aresztowano również około 2000 członków stronnictwa Radicza, większość ich jednak wkrótce uwolniono.

—:::—

Tragiczne położenie klasy pracującej.

Robotnik polski a niemiecki. — Zreorganizować technikę przemysłu. — Niedola emigrantów. — „Zielona granica“. — Rozmiary bezrobocia.

Przewodniczący klasowego związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi tow. Józef Danielewicz poruszył w rozmowie z przedstawicielem „Głosu łódzkiego“ kwestje związane z dążeniem przemysłu do zmiany istniejącego ustawodawstwa robotniczego. Dążenie to nie jest spowodowane istotnem przekonaniem o zmniejszeniu się wydajności pracy robotnika powojennego. Miarodajną jest tylko i wyłącznie statystyka, a ta twierdzi, iż robotnik obecnie produkuje tyle, co przed wojną.

Robotnik niemiecki — a przecież na konkurencję przemysłu niemieckiego głównie wyrzekają przemysłowcy nasi — zarabia więcej od polskiego, a nawet świadczenia socjalne (kasy chorych, fundusz bezrobocia, ubezpieczenia) większe są w Niemczech aniżeli w Polsce. Identycznie rzecz ma się w Anglji. Twierdzenie, że w Niemczech pracuje się wszędzie 10 godzin dziennie — jest nieścisłe, 38 proc. robotników niemieckich przestrzega 8-godzinnego dnia pracy — inni ustąpili pod presją skrajnej nędzy.

A więc

NIE PRAWODAWSTWO ROBOTNICZE JEST PRZYCZYNĄ WYSOKICH KOSZTÓW PRODUKCJI

i nie ono winno być celem ataku przemysłu. Źródła tej wysokiej kalkulacji musi przemysł doszukiwać się gdzieindziej. Drożyzna i brak kredytu, niedogodne warunki zagranicznych eksporterów surowca — to przyczyny, które przemysł winien zwalczać. Jeżeli one usunięte zostaną — to prawodawstwo robotnicze nie będzie kamieniem na drodze pomyślnego rozwoju przemysłu.

Przy dzisiejszym systemie techniki wytwórczości nie zgodzimy się bezwzględnie na marsz przemysłu po linji najmniejszego oporu, uzewnętrzniającej się w chęci „ośmiogodzinnej płacy za dziesięciogodzinną pracę.

Rozmiary klęski bezrobocia są olbrzymie. 160.000 ludzi jest w tej chwili w Polsce bez pracy!! Nędza tych rzesz nie da się żadnemi słowy wyobrazić. Cyfry zaś zaświadczą najlepiej jak dalece brak u nas warsztatów pracy. Ilość bezwzględnej pracy wynosi za rok 1924 w Polsce 93 godziny na głowę — podczas, gdy we Francji za ten czas godzin 375, w Niemczech 520, w Anglji — 520!! Nic już chyba jaskrawiej stanu obecnego odmalować nie może.

Emigracja nie jest dostatecznem remedium na chorobę bezrobocia. Wyemigrowała już jednak do Francji przerażająca liczba 500.000 osób — są to emigranci legalni. Jednak ponad 100.000 osób przeszło z Polski do Niemiec przez „zieloną granicę“ — i ci właśnie są największą troską przywódców robotniczych. Nie posiadają żadnej absolutnie opieki prawnej i są przedmiotem niesłychanego wyzysku ze strony pracobiorców niemieckich — przeciwdziałać zaś temu niesposób, gdyż rząd polski uważa ich za uciekinierów. Emigracja wykrada wprost z Polski najtęższe siły pracownicze i pozbawia nasz rynek pracy sił rzeczywiście najcenniejszych — kryzys zaś jest jedyną tego smutnego stanu przyczyną i dlatego to troska o zapobieżenie mu winna uzewnętrznić się w jakichkolwiek poczynaniach natychmiast. Katastrofalnemu szerzeniu się straszliwego bezrobocia winien być kres położony, gdyż tysiączne rzesze robotników bez żadnej przesady stoją dziś w przededniu śmierci głodowej. Ten nawet miecz obosieczny, jakim jest emigracja — już stosowany być nie może — zagranica już robotnika polskiego nie potrzebuje — rynek pracy jest nasycony — a cóż wobec tego czynić mają ci, którzy z dnia na dzień pracę wobec redukcji tracą?

Ci nawet z pośród robotników, którzy z kraju wyjechali — radzi by już doń powrócić — warunki pracy i za granicą są fatalne — jednak powrót oznacza nieunikniona, skrajną nędzę...

Rok 1924 pozostawił nam — kończy tow. Danielewicz — olbrzymie rzesze pozostających bez pracy — pierwsze zaś dni roku bieżącego nie wróżą poprawy. Redukcja w fabrykach łódzkich postępuje konsekwentnie naprzód a oto z Zawiercia donoszą już, że świeżo uruchomione zakłady tamtejsze nie przyjęły do pracy 2.100 robotników — przyjęły tylko 4.000 z pośród dawnych przeszło 6.000 — liczba bezrobotnych rośnie z dnia na dzień i klęska kryzysu przybiera rozmiary katastrofy żywiołowej.

Położenie klasy robotniczej ocenia tow. Danielewicz jako wyniszczonej wojną i inflacją pozostającej bez żadnych oszczędności — jako wyjątkowo, niesłychanie ciężkie.

Jak rząd Macdonalda pomagał rozwojowi przemysłu.

W Anglji jak wiadomo, jest około półtora miljona ludzi bez pracy. Ale tasama Anglja wysoko uprzemysłowiona posiada tylko dwie cukrownie, produkuje 8 do 16 tys. tonn, spożywa zaś (bez Irlandji) około 1.700.000 tonn cukru rocznie, sprowadzając go częściowo ze swych kolonji, w większej jednakże części kupując na rynkach międzynarodowych.

Rząd Macdonalda, zamierzywszy rozwinąć zapuszczone w Anglji rolnictwo a w pierwszym rzędzie zaradzić bezrobociu, postanowił drogą wprowadzenia premji dla cukru wyprodukowanego w kraju zwiększyć jego produkcję, a przez nią obszar plantacji buraczanych. Projekt ten został wniesiony do parlamentu a obecny rząd konserwatywny postanowił w pełni popierać projekt rządu poprzedniego.

Filip Snowden, (członek partji pracy) inicjator owego projektu, obliczał, że dzięki niemu, produkcja cukru, a zatem i obszar plantacji zwiększą się w Anglji kilkadziesiąt razy · wpłynie na rozwój rolnictwa, oraz okaże skuteczną pomoc fabrykom maszyn, przemysłowi metalowemu i górnictwu, zmniejszając w ten sposób liczbę bezrobotnych.

Słówka Voltaire'a.

Z pamiętnika wielkiego pisarza.

Po śmierci Voltaire'a w r. 1778 zakupiła caryca rosyjska Katarzyna II. od jego siostrzenicy niektóre rękopisy, które zostały przechowane w Ermitażu w Petersburgu. Pośród tych rękopisów znajduje się też spory notatnik pod tytułem: „Le Sottisier“, w którym Voltaire własnoręcznie spisywał swoje uwagi i spostrzeżenia na najrozmaitsze tematy. Uwagi te są luźne, niepowiązane z sobą, niemniej są one nad wyraz interesujące, wskazują bowiem, że problemy, jakiemi zajmował się Voltaire, nie straciły po dzień dzisiejszy na aktualności. — Specjalnie interesował się on Ludwikiem XIV., wpływami kościoła katolickiego na rozwój myśli, uważając, że jedynie wolność myśli i przekonań może poprowadzić ludzkość ku szczytom. W tymsamym notatniku znajduje się też około tysiąc anegdotek i sentencji, krótkich, mądrych i dowcipnych.

Podajemy niektóre z nich:

Polityka bierze swój początek więcej z zepsucia niż wielkości umysłu ludzkiego.

Turenne mawiał: Jeżeli generał twierdzi, że nie popełnił nigdy błędu, to wiem pewnie, że musiał prowadzić komendę tylko przez krótki czas.

Gdy król Ludwik XIV. dawał komuś jakieś przyzwolenia, zwykł był mawiać: Stwarzam sobie przez to jednego niewdzięcznika, a stu niezadowolonych.

Papież jest istotą, której ręce się wiąże, a której stopy się całuje.

Nauczyciel tańców Ludwika XIV. otrzymywał pensję roczną 7.600 liwrów, jego nauczyciel gimnastyki miał liwrów 1500.

Królom tak się wiedzie z ich ministrami, jak oszukiwanym mężom z ich żonami. Nigdy nie wiedzą, co się dzieje...

Jezuici uprawiają w Indjach handel djamentami. Ukrywają szlachetne kamienie w obcasach butów, a potem piszą, że bogactwa Europy depcą nogami.

Gdyby dziś ktoś tak pisał, jak król Salomon, zostałby spalony.

Wyuczyć się kilku języków, jest kwestją jednego lub dwu lat. Ale wyuczyć się wymowy we własnym języku, na to potrzeba połowy życia.

Religja żydowska, matka chrześcijanizmu, a babka Islamu, została pobita przez swego syna i przez swego wnuka.

Większość ludzi podobna jest magnesowi. Mają jedną stronę, która odpycha i stronę drugą, która przyciąga.

Aktorów papież ekskomunikuje, król opłaca.

Jeżeli światło gwiazd potrzebuje 25 lat aby do nas dotrzeć, to Adam przez 25 lat nie mógł widzieć żadnej gwiazdy.

Naśladowca jest tak jak zepsuty żołądek. Wydaje pożywienie tak, jak je spożył.

Król Ludwik XIV. kazał dać jałmużnę biedakowi, bardzo kiepsko odzianemu. — Hrabia Grammont zapytał króla, skąd zna tego człowieka. „Służył mi wiernie“ — odrzekł król. „Poznać to po jego ubraniu“ — zaśmiał się hrabia.

Posiadam odpis wyroku sądowego w Grenoble, który orzekł, że pani d' Apremont dzięki temu, że myślała o swoim mężu zaszła w ciążę i dlatego syna jej uznaje się dzieckiem legalnem, mimo, że urodził się on dopiero w dwa lata po dostaniu się jej męża do niewoli algierskiej...

Papieżowi Benedyktowi XIII. przypisują słowa: Wierzę, że moi poprzednicy byli nieomylni. Co do mnie, wyznaję, że nieomylnym nie jestem.

Opat Gravina miał zwyczaj witania wszystkich koni. „Jesteśmy im obowiązani do wdzięczności“ — tłumaczył się — bo gdyby ich nie było, musielibyśmy sami ciągnąć karoce z kardynałami“.

Pewien Kapucyn mawiał: Bóg uczynił bardzo mądrze, wyznaczając śmierć po życiu. Bo gdyby śmierć wyprzedzała życie, nie byłoby czasu na pokutę.

Rzym, który ongi przyjmował bogów wszystkich narodów, daje ich obecnie całemu światu.

Hrabia Königsmark kazał stopić dwanaście srebrnych posągów apostołów i z tego wybić monety. Mówił, że ich zadaniem jest jeździć po całym świecie...

Piękne słowa Marka Aureliusza: „Nie żyliśmy tak, byśmy się mieli bać bogów“.

Kobiety są jak chorągiewki. Uspokajają się dopiero wtedy, gdy... zaczynają butwieć.

Ludzie są jak zwierzęta. Wielcy zjadają małych, mali kłują wielkich.

Dzicy bynajmniej nie odbierają sobie życia z przesytu życiowego. Jest to specjalność ludzi kulturalnych.

Udawać, że się o niczem nie wie, jest cnotą królów i pokojówek.

—:::—

Obrady Egzekutywy soc. Międzynarodówki robotniczej w Brukseli.

Obrady Egzekutywy soc. Międzynarodówki w Brukseli, które toczyły się w dniach 5. i 6. b. m., poruszyły wiele bardzo ważnych spraw, dotyczących tak wewnętrznych stosunków Międzynarodówki, jakoteż wielu problemów polityki europejskiej. Na wspólnem posiedzeniu międzynar. Biura soc. z Zarządem Międzynarodówki amsterdamskiej Vandervelde imieniem Biura atakował

STANOWISKO DELEGACJI ANGIELSKICH ZW. ZAWODOWYCH,

która po powrocie z Rosji uważała za stosowne wyrażać się z najwyższem uznaniem o stosunkach w Rosji. Członkowie delegacji Purcell i Bromley, stwierdzili między innemi, że w Rosji panuje pełna wolność kulturalna, nie wspomnieli jednak ani słowem o prawie koalicji. Bromley na pewnem zgromadzeniu oświadczył, że bolszewickie rządy w Gruzji odpowiadają życzeniom gruzińskiego ludu — czego atoli zaprzeczeniem są protesty socjalistów gruzińskich.

Sekretarz Tom Shaw stwierdził pełną jednomyślność wszystkich obecnych z wywodami Vandervelde'a.

Uchwalono następnie rezolucję, domagającą się ratyfikacji międzynarodowej umowy

O ZNIESIENIU PRACY NOCNEJ W PIEKARNIACH,

oraz drugą, wzywającą partje socjalistyczne wszystkich krajów do energicznej walki za ratyfikacją umowy o 8-godzinnym dniu pracy.

W dyskusji

NAD PROTOKOŁEM GENEWSKIM

Anglicy wypowiedzieli się przeciw niemu, uważając, że narzuca on niebezpieczne zobowiązania dla Anglji. Przedstawiciele innych krajów, uznając słabe strony protokołu, wypowiedzieli się jednak za przyjęciem go, ponieważ jest on krokiem naprzód do zabezpieczenia pokoju światowego. Przyjęto odpowiednią rezolucję jednomyślnie przy wstrzymaniu się Anglików od głosowania.

Drugi dzień obrad poświęciła Egzekutywa omawianiu rozmaitych politycznych spraw. — Odnośnie do

WYPADKÓW WE WŁOSZECH

przyjęto jednomyślnie rezolucję, piętnującą zbrodniczą akcję faszyzmu, represjami chcącego stłumić ruch demokratyczny i wyrażającą żywą sympatję proletarjatowi włoskiemu w tych dniach najcięższej próby.

Co się tyczy

KONFLIKTU WEWNĄTRZ SOC PARTJI WĘGIERSKIEJ

Egzekutywa uchwaliła ofiarować swe przyjacielskie usługi partji węgierskiej celem usunięcia pewnych trudności, które się wyłoniły.

Na miejsce najbliższego międzynarodowego Zjazdu wybrano Paryż. Zjazd odbędzie się w sierpniu, albo we wrześniu. Fr. Adler oświadczył, że składa urząd sekretarza, ponieważ nie może dłużej przebywać zdala od Wiednia. Ostatecznie zdecydował się zatrzymać urząd aż do czasu rozstrzygnięcia kwestji, czy Londyn ma pozostać siedzibą Międzynarodówki.

Na końcu debatowano nad problemem

EWAKUACJI STREFY KOLOŃSKIEJ.

Przyjęto rezolucję, oświadczającą, że rząd niemiecki, popierając tajne zbrojenia, oraz reakcję w Niemczech, idzie na rękę tym żywiołom w krajach sojuszniczych, które szukają pretekstu dla przedłużenia okupacji. Rezolucja domaga się opróżnienia strefy kolońskiej i energicznej akcji socjalistów w tym kierunku.

Z powodu braku czasu sprawę stanowiska do bolszewizmu i rządu sowieckiego odłożono do najbliższego zjazdu.

Po zamknięciu Zjazdu delegaci wyjechali do belgijskiego obszaru przemysłowego celem zaznajomienia się z belgijskim ruchem robotniczym.

Połączenie Związków Spożywców dokonane.

Robotniczy ruch spółdzielczy stoi obecnie wobec doniosłego faktu, który poważnie zaważy na jego przyszłości Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spożywców z centralą w Warszawie, który prowadził hurtownię towarową, i wydział rewizyjny i propagandy swój dział hurtowni towarowej połączył ze Związkiem Polskich Stowarzyszeń Spożywców i będzie nadal prowadzona jedna hurtownia dla wszystkich kooperatyw spożywców w Polsce.

Nic nie zatracając ze swych założeń ideowych, jako kooperacja robotnicza, będziemy mogli przez silną organizację gospodarczą wydatniej służyć masom proletarjackim w Polsce.

Nasze robotnicze spółdzielnie, walcząc z brakiem kapitałów i innemi trudnościami gospodarczemi, z konieczności nieraz musiały nabywać towary na miejscowym rynku, od pośredników i hyjen paskarskich, nie przynosząc należytego pożytku robotnikowi. Obecnie po załatwieniu czynności organizacyjnych będziemy mogli w całej pełni korzystać z wzajemnego dorobku gospodarczego, który już jest jednak nie mały.

A więc będziemy posiadali wspólnie dużą fabrykę mydła w Kielcach. Mydło wyborowego gatunku i co najważniejsza wytworzone w warunkach bez wyciskania potu robotniczego, następnie fabrykę pasty, torebek, pakowni herbaty i t. p.

W trakcie organizacji jest budowa młyna. Hurtownia rozporządza ekspozyturami w Gdańsku i Londynie i jest jednym z poważniejszych odbiorców w Polsce zagranicznych artykułów spożywczych jako to, ryż, śledzie, kolonjaln. i t. p. Hurtownia posiada 18 Oddziałów i składowni w Polsce.

By miejscowym spółdzielniom przyjść z pomocą wkrótce zostanie otwarty Oddział hurtowni i we Lwowie i w tym celu został specjalnie delegowany zastępca Hurtowni i czynione są już kroki przygotowawcze.

Rok 9125 dla ruchu spółdzielczego w Polsce zaczyna się pomyślnie i tylko pracy i wysiłków potrzeba, by spółdzielczość w Polsce stała się tak potężną dźwignią dla proletarjatu w walce o wyzwolenie, jak to ma miejsce na zachodzie.

Kooperatysta.

Publicysta — narwaniec.

Jest nim ultranarodowy poseł, p. Marceli Prószyński. P. Prószyński posiada podobno jak p. Stroński tę publistyczną właściwość, że gdy uczepi się jakiegoś tematu, trzyma się go niczem pijawka.

Ulubioną piosnkę katarynkową p. Prószyńskiego stanowi zwierzęca nienawiść nacjonalistyczna, nakazująca mu widzieć w obywatelach polskich obcej narodowości element antypaństwowy, demoralizujący życie publiczne. Ostatnio zakwilił p. Prószyński na powyższy temat w nr. 9. „Słowa Polskiego“ z dnia 10. stycznia b. r. pod adresem urzędników państwowych niepolskiej narodowości w artykule p. t. „Dobór urzędników lojalnych“. P. Prószyński jednak ogranicza się do zwyczajnej denuncjacji, ponieważ pisze w jednem miejscu najwyraźniej, że nawet jeśli nie stwierdzono tajnego działania, to przecież „należy conajmniej (!) przenosić ludzi państwu wrogich w takie środowisko, w któremby można osłabić ich szkodliwą działalność“. Innemi słowy: trzeba dręczyć i prowokować także bez uzasadnienia, bo tak powiada wszechpolska racja stanu, demagogja tego stronnictwa, ratującego resztki swego politycznego prestige propagowaniem apetytów poprostu... ludożerczych.

Otóż zapomina p. Marceli Prószyński, iż to jego właśnie robota judzicielska na wiecach we Wschodniej Małopolsce i w prasie przyprawia państwo i społeczeństwo o bardzo poważne szkody, jest wręcz przeciwną zamierzeniom, postanowieniom i interesom państwowym w stosunku do kresów. Z p. Prószyńskiego byłby ewentualnie kiepski profesor gimnazjalny, lecz na stanowisku posła na Sejm wygląda wcale humorystycznie...

A wreszcie jeszcze jedno! Opieka, jaką usiłuje p. Prószyński roztoczyć nad urzędnikami państwowymi wogóle, to wszakże zwyczajne kpiny z tych ludzi. P. Prószyński bowiem należy do Związku Lud. Narod., conajmniej obojętnego na sprawy państwowego pracownika, a przypominamy, że p. poseł osobiście potrafił niesłusznie oskarżać przed władzami nawet urzędnika Polaka z tytułu swojej poselskiej megalomanji. Pisaliśmy o tem na tem miejscu. Czy nie byłoby przeto właściwem dla reprezentanta „woli ludu“, zawdzięczającego w wysokim stopniu sferom urzędniczym mandat poselski, raczej zająć się szczerze ich zasadniczemi bolączkami, zamiast węszyć za „przekupstwem“, „kłamstwem“ i „rozbójnictwem“ urzędników, nauczycieli i profesorów niepolskiej narodowości??...

—:::—

Z dnia.

Co ich razi?

W Warszawie wychodzi pismo francuskie „Journal de Pologne“. Pismo jak pismo, obliczone na zyski bywa lojalne wobec Polski, zabiega o czytelników z pośród sfer burżuazyjnych, a że tam przytem robi politykę francuską, to już jest jego rzecz i jego interes.

Aliści przeciw temu pismu podniosła głos „Gazeta warszawska“ ta sama, która Polaków na funty sprzedawała Rosji, która się Polski odżegnywała jak djabła. Wytyka ona pismu francuskiemu „niewłaściwe zachowanie się“ formułując reprymendę w sposób następujący:

„Żałować jedynie należy, że robi to (mowa jest o jakimś artykule „Journal de Pologne“) w sposób wysoce nietaktowny, bo przy akompanjamencie napaści na rząd polski; dziwnem też jest grożenie drogą przypominania, że Francja nawiązała stosunki z Sowietami. Razi (?!!) też wyróżnianie w tym samym numerze z pośród przyjęć noworocznych przyjęcia w poselstwie niemieckiem“.

Komu jak komu ale „Gazecie warszawskiej“ najmniej uchodzi wytykać „błędy“ (jeżeli błędem jest opisywanie przyjęcia w poselstwie niemieckiem) niemiłemu sobie pismu.

„Zapomniał wół jak cielęciem był“ — powiada przysłowie ukraińskie — niedelikatnie ale mądrze.

Nowiny z dnia.

Lwów 11 stycznia

DO P. T. PRENUMERATORÓW Z PROWINCJI. Caloroczni prenumeratorzy reflektujący na premie wyznaczone przez nasze wydawnictwo, zechcą nadesłać zł. 1.20 na koszta przesyłki. Egzemplarze zostaną odwrotną pocztą wysłane. —10

ODDZIAŁ TECHNICZNO- PRZEMYSŁOWY Izby handlowej i przymysłowej rozpoczyna 19. stycznia br. trzymiesięczny kurs modniarstwa i artystycznych kwiatów.

Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Bourlarda l. 5. II. p. od godz, 9 — 2 pop.

BAL ARTYSTÓW DRAMATU. Teatrów miejskich. Dorocznym zwyczajem i w roku bieżącym, odbędzie się tradycyjny bal artystów dramatu teatrów miejskich, w sobotę, przyszłego tygodnia, dnia 17. b. m. w bogato udekorowanych wszystkich salach hotelu Krakowskiego. Zaproszenia na bal wydaje codziennie koło pp. gospodyń i gospodarzy balu, w sekretarjacie **teatrów miejskich (Teatr Wielki — 1. piętro pokój** Nr. 50 a), w godzinach od 6.30 do 8.30 wieczorem.

CHCIAŁ UMRZEĆ NA PRZEKÓR SWEJ ŻONIE. 50- letni Piotr KH. dozorca kamienicy przy ul. Kościuszki pod l. 4 postanowił umrzeć wczoraj przedpołudniem po sprzeczce z żoną Marją. W tym celu usiłował poprzecinać sobie żyły na prawej ręce. Na lament i perswazje żony niedoszły samobójca zezwolił zabandażować sobie ranę. Idylla małżeńska, która zapanowała po tej scenie, po paru godzinach poczęła psuć się ponownie. Wieczorem K. zdecydował nieodwołalnie umrzeć na „złość“ swej połowicy. W tym celu zdarł bandaże i rany ostrym nożem pogłębił, przecinając krwionośną arterję. Tym razem żona desperata nie mogła już zahamować upływu krwi, wybiegła tedy na ulicę i poczęła wołać o pomoc. Wkrótce zjawił się posterunkowy Rzepecki, który zawezwał telefonicznie Pogotowie ratunkowe. Po obandażowaniu rany pozostawiono K pod opieką żony i sąsiadów Życiu jego nie grozi na razie niebezpieczeństwo.

ŻYWA POCHODNIA. 17- letnia Marja Hekalik, zamieszkała przy rodzicach w Komarnie sporządzała wódkę, mieszając „bon- gout“ z cukrem. Podczas tej fabrykacji nastąpiła eksplozja spirytusu, a płonący płyn momentalnie przemienił dziewczynę, w płonącą żywą pochodnię. Z trudem zdołali domownicy ugasić na niej płomienie. Nieszczęsna doznała ciężkich poparzeń na całem ciele. W stanie beznadziejnym przywieziono ją na leczenie do szpitala we Lwowie.

POŻAR STRYCHOWY I MIESZKANIOWY. Rozalja Starkowa, zamieszkała przy ul. Wagilewicza l. 2, wczoraj wieczorem udała się do miasta. Po pewnym czasie sąsiedzi zauważyli wydobywający się z jej mieszkania dym oraz płomienie. Zawezwano straż pożarną Okazało się, że paliła się tu szafa, napełniona bielizną i garderoba, która spaliła się prawie zupełnie. Właścicielka mieszkania poniosła szkodę w wysokości kilkuset złotych.

Nie zdołano na razie ustalić przyczyny pożaru.

W realności przy ul. Poniatowskiego pod l. 10 poczęła się palić belka na strychu wmurowana do komina. W obu wypadkach straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

ZDERZENIE SAMOCHODU W UL. KOPERNIKA. Szalone „ „raidy“ samochodowe po ulicach miasta spowodowały już wiele ofiar. Wczoraj następstwem szalonej jazdy było zderzenie się na wymienionej ulicy samochodu nr. 7385, kierowanego przez inż. Zbigniewa Dunikowskiego z samochodem wojskowym, kierowanym przez szeregowca Franciszka Ciężkiego. Oba auta uległy częściowemu zniszczeniu.

WALKA POLICJI Z LICHWĄ TOWAROWĄ. Funkcjonarjusze policji dla walki z lichwą stwierdzili w ub. tygodniu uprawianie lichwy towarowej w 10 sklepach korzennych. W 33 sklepach podobnych stwierdzono brak cen na towarach, oraz cenników.

Za podobne przestępstwa wynotowano również 14 restauracji, 5 składów drzewa, i szereg różnych sklepów. 10 piekarzy wynotowano za nieoznaczanie pieczywa kartkami firmowemi oraz za brak przepisanej wagi pieczywa. Ogółem wniesiono skargi na 85 właścicieli różnych firm.

PŁASZCZ GUMOWY do samochodu, włoskiego wyrobu, znaleziono na gościńcu Lwów- Winniki. Poszkodowany może go odebrać w posterunku PP. na Jałowcu.

NIE DBA O SWYCH LOKATORÓW. Szarlota Malfesowa, właścicielka kamienicy przy ul. Kazimierzowskiej pod l. 21. Brak w tej realności dzwonka, więc spóźnieni mieszkańcy tej rudery zmuszeni są noce spędzać pod niebem. Wieczorami zaś klatka schodowa nie jest oświetloną. Grozi to znów kalectwem brodzącym w ciemnościach. Lokatorzy tej rudery wnieśli wobec tego zbiorową skargę do policji, prosząc o interwencję.

NIESNASKI MIESZKANIOWE. Katarzyna Bajdowa, wdowa, zamieszkała wraz z synem przy ul. Chorążczyzny, doniosła policji, że jej sublokator Baczyński wraz z żoną kilkakrotnie pobili ją, chcąc ją zmusić do opuszczenia własnego mieszkania. Wczoraj ta sama sublokatorka, Anna B. pobiła ją ponownie polanem, zadając jej kontuzje na twarzy i głowie.

ZAGINIENI. Otton Rolauer, funkcjonarjusz miejskiego komisarjatu doniósł policji, że 45 letnia Katarzyna Muellerowa, żona adjunkta kolejowego, zam. na dworcu kol. w Kleparowie, dnia 9. b. m. opuściła mieszkanie i przepadła bez wieści.

Michał Jakubowski, motorowy M. K. E. zamieszkały na Lewandówce pod l. 4. powiadomił policję, że 18-letni syn jegos Stanisław, uczeń ślusarski, wyszedł do miasta i ślad za nim zaginął.

NIESZCZĘSLIWE WYPADKI. 13- letnia K. Wilnerówna zgłosiła się wczoraj wraz z matką w Pogotowiu ratunkowem, prosząc o wydobycie jej z żołądka połkniętej przypadkowo monety 10-cio groszowej. Odesłano ją do szpitala.

Stefania Łeseckówna, zjawiła się mając część złamanej szpilki w zębie. Odesłano ją do dentysty, gdyż nie można było odszukać „zagubionego“ ułamka.

SPRZENIEWIERZENIE. Policja osadziła w areszcie Michała Gulę, za sprzeniewierzenie 200 zł. na szkodę Borucha Bardacha, zam. przy ul. Kazimierzowskiej.

KONIA Z WOZEM skradziono z ul. Zamarstynowskiej w chwili, gdy poszkodowany rzeźnik Mareszko Salin, na chwilę udał się do sklepu. Poszukiwania za złodziejem pozostały na razie bez rezultatu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Na szkodę Korasińskiego, urzędnika M. K. E. zamieszkałego przy ul. Szymonowiczów, skradziono nocą z kurnika 20 kur i kogutów, wartości 80 zł.

W fabryce tekstylno- konfekcyjnej przy ul. Jachowicza skradziono płaszcz, wartości 120 zł. na szkodę M. Rochówny.

J. Kwardnickiego aresztowała policja za kradzież plecaka z rzeczami, wartości 100 zł. na szkodę nauczyciela K. Jaremki.

Józefa Grzybalskiego i Stefana Piotrowskiego aresztowano za kradzieże.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Mikołaj Engel, wywołał awanturę w restauracji Niny Agidowej przy ul. Żółkiewskiej, następnie stawił opór posterunkowemu przyczem podarł na nim płaszcz. Z trudem odstawiono go na inspekcję policyjną, gdzie z powodu dalszych awantur musiano mu przed odprowadzeniem do celi nałożyć kajdanki.

Jabłoński Józef, leżał na Wałach Hetmańskich w stanie pijanym.

Marja Łośków w podobnym stanie wyprawiała awantury.

Maks Kuehl wywołał bójkę, w której pobił E. Scheffównę na placu Marjackim.

Za włóczęgostwo aresztowała policja Julję Bednarczuk.

NAPADY RABUNKOWE NA PROWINCJI. W Błoniach Kołowskich, pow. drohobyckiego, nagdaj w nocy napadł zamaskowany i uzbrojony bandyta na dom Leona Begleitera. Opryszek zrabował tu 60 kor. austr. w srebrze i 100 sztuk niklowych 20- halerzówek.

W Gorzycach, pow. przeworskiego trzech bandytnicy zrabowali 19 zł. w gotówce i garderobę, wartów napadło w nocy na dom Józefa Olejarka. Napastości 2.000 zł. Ci sami opryszki udali się następnie do domu Antoniego Biehajły i zrabowali 14 zł. i rzeczy wartości 250 zł. Policja zarządziła pościg za rabusiami.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS odbędzie się dnia 12. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p. Uprasza się wszystkie towarzyszki należące do Zarządu o punktualne przybycie.

* ZGROMADZENIE PARTYJNE W BRODACH, odbędzie się dnia 12. b. m.

O utrwalenie pamięci lekarza-obywatela.

Grono wdzięcznych pacjentów ś. p. Dra Oresta Litwinowicza oraz przedstawicieli tych instytucji społecznych i humanitarnych, którym ś. p. Dr. Litwinowicz nigdy nie odmawiał bezinteresownej pomocy, postanowiło uwiecznić pamięć tego ofiarnego, a cichego filantropa i pracownika społecznego przez utworzenie Fundacji Jego imienia, mającej na celu udzielenie corocznie stypendjum dla sieroty po lekarzu Polaku.

Osoby, które poczuwają się do długu wdzięczności wobec ś. p. Dra Litwinowicza i którym pamięć Jego jest drogą, dalej wszystkich Jego przyjaciół, chcących przyczynić się do zrealizowania tej myśli, prosimy uprzejmie o składanie ofiar na cel powyższy i nadesłanie adresów swoich na ręce P. Walerji Buckiewiczowej we Lwowie, ul. Zygmuntowska l. 4. K. B. K. w dni powszednie przedpołudniem.

Utrwalmy pamięć tego lekarza-obywatela po wieczne czasy, wszystkim na wzór, sobie na dowód, że za serce umiemy być wdzięczni.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO RADY ZAWODOWEJ, odbędzie się dnia 12. stycznia b. r. w lokalu Rady, ul. Ossolińskich l. 10.

Uprasza się wszystkich członków wydziału o przybycie oraz członków Kom. rewizyjnej tow. Hirscha, Raucha, Fleischa, Szczupaczyńskiego.

Sekr. Andrasik. Przewodn. Żelaszkiewicz.

§ ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH I CZŁONKÓW STOW. „PRACA“, odbędzie się w niedzielę, dnia 11. 1. 1925, o godz. 3. popoł. z następującym porządkiem dziennym: Sprawa Walnego Zgromadzenia i wyboru nowego zarządu.

Towarzysze, jawcie się licznie. —2

§ DO WSZYSTKICH KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. W związku z mającym się odbyć Okręgowym Zjazdem Związków zawodowych, uprasza się wszystkie kl. Związki działające na terenie województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, o bezzwłoczne podanie swoich dokładnych, celem porozumienia się w sprawie współudziału w zjeździe. Porządek dzienny oraz definitywny termin zjazdu zostanie wkrótce opublikowany.

Zgłoszenia adresować należy: Rada Związków Zawodowych we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 10.

—3 **Komisja Organizacyjna.**

Min. Thugutt o zatargu z Gdańskiem.

WARSZAWA 10. stycznia. (Pat.) Dzisiaj przyjął min. Thugutt przedstawicieli prasy i wyraził wobec nich zadowolenie, że sytuacja w sprawie z Gdańskiem nieco się rozjaśniła. Polska pomimo najbardziej posuniętego pacyfizmu nie pozwoli nikomu znieważać swego honoru, bez względu na to, czy znieważającym będzie mocny czy słaby, i czy słabi będą się kryli za plecy nawet najmocniejszych.

Następnie zabrał głos min. spraw zagr. Skrzyński, który oświadczył, że senat dał zadośćuczynienie za obrazę.

—::::—

Akcja w sprawie rozbudowy miasta.

LWÓW, 11. stycznia.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja w sali ratuszowej zwołana przez zarząd stow. „Ochrony Lokatorów“. W zebraniu wzięli udział robotnicy, reprezentanci różnych sfer mieszkańców miasta i wojskowości.

Obrady zagaił prezes stow. O. L. tow. dr. Dręgiewicz, następnie przemawiał inż. Libański. Przewodniczącym zebrania wybrano budowniczego Rossa, na sekretarza powołano p. Gryglaszewskiego.

Referat wygłosił inż. Richter, omawiając swój projekt zaradzenia brakowi mieszkań w mieście przez założenie banku siłami współdzielczemi lokatorów, oraz przy pomocy władz samorządowych i państwowych. Z zebranych kapitałów budowanoby kamienice, których właścicielami poszczególnych mieszkań byliby udziałowcy.

Tow. poseł Hausner wskazał na prowadzenie akcji mieszkaniowej w Wiedniu i Niemczech, dokonywanej przy pomocy ustawy o rozbudowie miast. W Saksonji robotnicy za opłatą czynszu 10 marek odnajmują 3 pokojowe mieszkania z łazienką i ogródkiem.

W Polsce ustawa o rozbudowie miast została pogrzebana przez egoizm klasowy sfer kapitalistycznych i kamieniczników.

Projekt referenta inż. R. nie może w zupełności rozwiązać kwestji mieszkaniowej, może co najwyżej być wzorem wysiłków samopomocy lokalnej. Tymczasem jest to zagadnienie ogólno państwowe, gdyż poza rozwiązaniem katastrofalnej sprawy mieszkaniowej tysiące osób mogą żyć z zarobków w przemyśle budowlanym. Problem ten może rozwiązać Sejm przyszły, gdyż obecny jest niezdolny do tego.

Po przemówieniach uchwalono rezolucję, którą podajemy w streszczeniu:

Zebrani stwierdzają, że rząd i ciała samorządowe nie interesują się należycie sprawą rozbudowy mieszkań, na czem ogromnie cierpi ludność w państwie.

Wobec tego zebrani wybierają ściślejszy komitet obywatelski, złożony z 25 osób dla rozbudowy Lwowa, który ma intenzywnie sprawą się zająć. Komitet ten zdawać będzie sprawozdania ze swej działalności na zwoływanych w tym celu konferencjach obywatelskich.

Rezolucję tę zebrani uchwalili, jakoteż wybrali projektowany komitet obywatelski na czem zebranie zakończono.

Panowie szlachta i ich najmici.

Centralny zarząd obszarów dworskich hr. Dzieduszyckich w Poturzycy, dokonywuje masowych redukcji robotników rolnych. Przeprowadza się tę redukcję z pogwałceniem obowiązujących umów zbiorowych. Zanim tą sprawą zajmie się inspektorat pracy pozwolimy sobie podać arcyciekawe motywy wydaleń, zapodane w wypowiedzeniach.

Otóż za powód wydaleń podaje się „ogromne ciężary państwowe, nałożone na większe majątki pod postacią podatków i danin majątkowych“.

Jest to wyraźna intencja podjudzania i podburzania przeciwko państwu i jego ustawom.

Cel jasny i robota zupełnie przejrzysta.

Oto patrjotyzm panów szlachty „kresowych rycerzy i patentowanych obrońców polskości.

Staraniem Uniwersytetu Lud. im. A. Mickiewicza

wygłosi dnia 14 (środa) i 16 (piątek) stycznia

profesor Akademji handlowej **Wójcik Jan**

ODCZYT p. t.

Przemysł chemiczny jako podstawa samodzielności gospodarczej i politycznej krajów.

(14/I. część I., 16/I. część II.)

Sala Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5.

Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Cena biletu 50 groszy, członkowie i młodzież płacą połowę.

Dąbal i poseł Wojewódzki.

WARSZAWA, 10. 1. (Tel. wł.). Dzienniki sowieckie ogłaszają telegram posła Wojewódzkiego (secesjonista z Wyzwolenia) do międzynarodówki komunistycznej, będący odpowiedzią na depeszę, jaką Dąbal i jego towarzysze wysłali imieniem włościańskiej międzynarodówki do niezależnej partji chłopskiej w Polsce po jej ustąpieniu z Wyzwolenia. Telegram brzmi:

Dziękujemy za wyrazy życzliwości i pozdrowienia. Niezależna partja chłopska nie należy dotychczas, do żadnej włościańskiej międzynarodówki, rozumiemy jednakże słuszność międzynar. włościańskiego ruchu klasowego.

Pasek jajczarski pęka.

Zwyczajem lat ubiegłych hurtownicy jajczarscy oczekiwali, iż magazynowanie jaj wapnowanych przyniesie im wielkie korzyści. Tymczasem ogólny zastój w handlu jajczarskim wróży im znaczne w tym roku straty, Wielkie firmy jajczarskie, które w swoim czasie wywiozły jaja zagranicę, na podstawie terminowych zezwoleń, zmagazynowały je w chłodniach berlińskich. Nie mogąc sprzedać jaj zagranicą, sprowadzili je z powrotem do kraju. Tymczasem wobec łagodnej zimy ceny jaj nie mają dalszej tendencji zwyżkowej. Odwrotnie, w ostatnich dniach uwidoczniła się nawet zniżka. W razie utrzymania się cieplejszej pogody można się spodziewać niebawem ukazania się na rynku krajowym jaj nowej produkcji. Hurtownicy przeciągnąwszy strunę nietylko nie mogą wycofać obecnie swych kapitałów bez strat, ale nie mogą nawet sprzedać swego towaru.

—:::—

Prawicowy rząd w Niemczech na widowni.

BERLIN. 10. stycznia. (Pat.) Dzienniki zaznaczają, że według wszelkiego prawdopodobieństwa Luther otrzyma misję utworzenia gabinetu. Luther nie należy wprawdzie do żadnego stronnictwa, lecz jest bliski prawemu skrzydłu niemieckiej partji ludowej. „Berl. Tageblatt“ i „Vorwärts“ piszą, że socjaliści i soc. demokraci zastosowaliby wobec ewent. gabinetu Luthera jak najostrzejszą opozycję.

—:::—

Uruchomienie zakładów „Zawiercie“.

WARSZAWA, 10. 1. (AW). Tow. akcyjne „Zawiercie“ po dłuższej przerwie w poniedziałek dnia 12. bm. zostanie uruchomione. Początkowo znajdzie tam pracę 4.200 robotników.

—:::—

Co Rakowski mówi o stosunkach z Rosją.

LONDYN, 10. 1. (Pat). Kilka dzienników donosi, że Rakowski po dłuższej rozmowie z Chamberlainem wyjechał do Moskwy, by złożyć rządowi swemu sprawozdanie o stosunkach angielsko - sowieckich. Przy wyjeździe oświadczył Rakowski sprawozdawcy „Westminster Gazette“, że z rozmowy z Chamberlainem jest zupełnie zadowolony i że obustronnie stwierdzono, iż ani Anglja ani Rosja nie pragną się mieszać w wewnętrzne sprawy drugiego państwa. Jak podaje ten dziennik, oświadczył Chamberlain, że polityka Anglji nie chce uczestniczyć w przymierzach antikomunistycznych, ani w kampanji na Bałkanach lub w innych państwach. Z oświadczeń tych wnioskują, że Chamberlain ma zamiar wznowić rokowania z Rosją, o ile Rakowskiemu uda się uzyskać od rządu sowieckiego niezbędną gwarancję co do zaniechania propagandy komunistycznej w Anglji i w Indjach.

Morderstwo rabunkowe w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 10. 1. (Pat). 38-letni masarz Kudelka znikł przed dwoma dniami. Jak się okazało udał się on w odwiedziny do znajomego porucznika żandarmerji Ledehrera, biorąc ze sobą 100 milj. koron. Policja, którą rodzina Kudelki zawiadomiła o jego zniknięciu, przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Ledehrera i stwierdziła, że przy pomocy swej żony zamordował on Kudelkę, zrabował jego pieniądze a zwłoki zamordowanego poćwiartował i wrzucił do Dunaju. Ledehrer i jego żona przyznali się do czynu.

—:::—

Różne.

KONSUMCJA CUKRU W POLSCE. Konsumcja cukru w Polsce wynosi rocznie na głowę ludności 6.35 kg., w Czechosłowacji 24 kg., we Francji 23 kg., w Niemczech 25 kg., w Anglji 38.6 kg., w Stanach Zjednoczonych 50.8 kg. Niska konsumcja cukru wywołana jest z jednej strony ubóstwem naszej ludności, z drugiej strony stosunkową drożyzną tego produktu.

STATYSTYKA BEZROBOCIA. „Kurjer Polski“ donosi: Dane statystyczne wskazują na systematyczne zmniejszanie się bezrobocia w wojew. warszawskiem, łódzkiem, w Zagłębiu Dąbrowskiem i w Białymstoku: w Warszawie w lipcu było bezrobotnych 8.640, w grudniu zaś 5.220. W Łodzi było bezrobotnych w lipcu 45.000, w grudniu 37.400. W Zagłębiu było bezrobotnych w lipcu 12.643, w grudniu 11.490. W Białymstoku było bezrobotnych w lipcu 10.636, w grudniu zaś liczba bezrobotnych spadła do 2.030.

Jak u nas interpretuje się ustawy.

O dodatek mieszkaniowy dla kolejarzy nieetatowych.

W swoim czasie pisaliśmy już o zabiegach Z. Z. K. w tym kierunku, by uzyskać przyznanie dodatku mieszkaniowego także i kolejarzom nieetatowym, którzy pełnią tę samą służbę co etatowi a między którymi są ludzie, pracujący (zwłaszcza po warsztatach) po 15, 20 i więcej lat służby.

Na memorjał swój do M. K. wykazujący iż nieetatowym kolejarzom, a przynajmniej ich ogromnej większości (dłużej służącym) dodatek ten bez warunkowo się należy, Związek Zaw. dotychczas oficjalnej odpowiedzi ze strony M. K. nie otrzymał. To zwlekanie z odpowiedzią o tyle jest ciekawe, że inym związkom kol. M. K. odpowiedziało krótko i węzłowato, że dodatek ten nieetatowym rzekomo „nie przysługuje“.

Biurokraci ministerjalni widocznie dotąd jeszcze namyślają się co odpowiedzieć na memorjał Z. Z. K., wykazujący — na podstawie, ustawy — najzupełniejszą słuszność swego żądania. Natomiazt z kół ministerjalnych poinformowano związek, że komitet ekonomiczny R. M. któremu M. K. memorjał Z. Z. K. do opinji przedłożyło, miał podobno zaopinjować w tym sensie, że ponieważ dodatek mieszkaniowy opiera się na podstawie ustawy uposażeniowej, a ta odnosi się tylko do etatowych, przeto nieetatowi do dodatku tego prawa nie mają.

Dziwna rzecz, że wyżsi biurokraci — ustawy nie znają.

Albowiem ustawa uposażeniowa z jakiemi z. r., na mocy której dodatek na mieszkanie został wyznaczony — taż sama ustawa, która wedle światłej opinji komitetu nieetatowych jakoby "wyłącza" — w swym artykule 102 powiada najwyraźniej tak:

Przewidziane w ustawie niniejszej uposażenie przyznaje się tym nieetatowym pracownikom kolejowym, stałym dziennie płatnym, którzy w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy są zaszeregowani do jednego ze stopni płac na podstawie ustawy z 13 lipca 1920 r. o uposażeniu pracowników kolei państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 430), i którzy pełnią służbę w Państwie Polskiem bez przerwy od 1 lipca 1920 r. Termin ten dla Ziemi Wileńskiej określa się na 1 lipca 1922 r.

Ustawą niniejszą objęci są również pracownicy stali nieetatowi dziennie płatni, którzy w dniu 1 lipca 1920 r. pełnili służbę w wojsku polskiem i po opuszczeniu wojska bezpośrednio wstąpili do służby kolejowej.

O artykuł powyższy stoczyła się w sejmie w r. ub. walka.

Z. Z. K. żądał bowiem oddawna, by ustawa uposażeniowa obejmowała także i nieetatowych kolejarzy. W tym duchu też poseł tow. Kuryłowicz, podczas narad nad projektem ustawy w Komisji i na plenum, stawiał im. klubu P. P. S. odpowiednie poprawki. Ale ówczesna większość chjeńsko-witosowa wniosek obaliła, tak że postu at w sprawie włączenia do ustawy nieetatowych udało się posłom socjalistycznym przeforsować tylko częściowo, w formie art. 102, który moc ustawy uposażeniowej rozciąga na ogromną większość (70%) kolejarzy nieetatowych.

Cóż jednak na to jasne i niedwuznaczne brzmienie art. 102 szan. pp. „prawnicy“ i „opiniodawcy“ z Komitetu ekonomicznego?

Powiedzieć im, że ustawy nie znają lub nie rozumieją — obrażają się. Więc chyba tłómaczą ją rozmyślnie fałszywie?!

Wobec jednak zupełnie niedwuznacznych postanowień art 102 żadne naciąganie nie pomoże. Wszelkie dodatki, jakie — w myśl ustawy uposażeniowej — Rada Min. władna jest przyznawać, odnoszą się najniewątpliwiej do tych nieetatowych, których art. 102 do ustawy włącza. W następnych bowiem artykułach, o dodatkach traktujących niema nigdzie żadnej o tem wzmianki, jakoby dodatki te z art. 102 nie łączyły się.

I pomyśleć, że ogromnej liczbie prac. państw. od czerwca z r. wyrządza się krzywdę dlatego, że Rząd i jego organy ustawy tłumaczą — fałszywie.

Z. Z. K. podejmuje tedy stosowną akcję która niewątpliwie naprawi krzywdę a „prawników“ rządowych zapewne nauczy sumienniejszej nieco interpretacji ustaw.

—:::—

List chłopa z Bessarabji i uwagi p. Hupki.

Pewien chłop z Bessarabji (w Rumunji) dostał się w czasie wojny do niewoli austrjackiej, a potem jako jeniec służył u obszarnika galicyjskiego dr. Jana Hupki. Owóż chłop ów zachował — jak powiada p. Hupka — tyle bezgranicznego przywiązania do swoich chlebodawców (dlaczego nie pracodawców?) w Polsce że po powrocie do swej ojczyzny nawiązał ze swym „chlebodawcą“ korespondencję, która trwa po dzień dzisiejszy.

Jeden z takich listów streszcza dr. Hupka w „Czasie“.

„Każdy rolnik dokupywać musi zboża na siew i żywność, a na sprzedaż niema nic, tylko bydło, owce i świnie, których cena jest jednak tak niską, że lepiej zjeść, niż sprzedać. Produkty przemysłowe, których rolnik koniecznie potrzebuje, są niesłychanie drogie. O wiele droższe, niż u nas. Najdroższem w stosunku do naszych cen, jest w Bessarabji, według podanego w liście cennika, drzewo budulcowe i deski. Podatki są olbrzymie i wprost niemożliwe do zapłacenia, zwłaszcza w roku klęski. Z wykazu podatków, jakie w r. 1924 z 70 dziesięcin miał zapłacić, okazuje się, że w Rumunji nie są chłopi uprzywilejowanymi podatkowo, jak u nas (?!) że podstawa podatków bezpośrednich jest tam o wiele szersza, jak w Polsce, a ciężar podatkowy i dla chłopa zbyt wygórowany.

Korespondent mój pisze, że świeżo pospisywały władze u każdego rolnika konie, bydło, owce, kozy i drób, i ma być od tego nowy podatek. Wobec klęski rolniczej i tych nadmiernych podatków, życie dla chłopa staje się tak ciężkiem, że już niejeden wytrzymać nie może, zostawia gospodarstwo i emigruje. — Prąd emigracyjny chłopski z tych okolic zwraca się głównie do Afryki. On także chce, sprzedawszy konie, bydło i owce, wyemigrować, ale wolałby już do Polski z powrotem, do nas na służbę.

Pisze wreszcie, że nawet żydzi z Bessarabji masowo emigrują, przenosząc się przeważnie do Polski, a najwięcej do Warszawy i Krakowa. Uciekają stamtąd raz dlatego, że nie mają już czem handlować, a powtóre dlatego, że się boją wojny z Bolszewją. -

Jak widzimy, dr. Hupka bezstronnym nie jest. Przy sposobności cytowania listu chłopskiego p. Hupka przemyca uwagi o „uprzywilejowaniu“ małych rolników w Polsce ze szkodą dla wielkich agrarjuszy. P. Hupka nie miałby nic przeciw temu, aby i w Polsce lepiej dobrano się do skóry chłopskiej a w ten sposób wielka własność mogłaby i w dalszym ciągu nie płacić podatku majątkowego.

Z Teatru Małego.

Świt, dzień i noc“, sztuka w 3 aktach **Dario Nicodemiego.**

O miłej, bezpretensjonalnej komedji Nicodemiego pisałem we wczorajszym fejletonie; teraz przychodzi trudnieisza, a raczej kłopotliwsza część zadania. Teatr wpadł na chwalebny pomysł zaprodukowania tej sztuki w dwóch odmiennych reżyserjach i w dwóch odmiennych obsadach ról, prowokując niejako tem samem — współzawodnictwo artystów i zmuszając publiczność, oraz recenzentów do wypowiedzenia się na korzyść jednej lub drugiej strony. Osąd publiczności nie dochodzi bezpośrednio do wiadomości wykonawców, — podczas kiedy na opinji, wyrażonej w słowie drukowanem, spoczywa wielka odpowiedzialność, gdyż staje się ona uroczystym wyrokiem, mniej lub więcej trafnym i sprawiedliwym, z którym bądź co bądź liczy się i który uznaje pewna część ogółu. Znana jest i zrozumiała nadzwyczajna wrażliwość artystów na wszelką pochwałę i naganę, tem większa gra ona rolę w wypadku niniejszym, kiedy chodzi o rozstrzygnięcie, która partja wywiązała się lepiej z podjętego zadania.

Zdając sobie z tego wszystkiego sprawę, muszę się starać szczerość połączyć z pewnym umiarem w wyrażeniu opinji, czego unikam zawsze, gdy nie chodzi o drażliwy problem porównań zdolności jedną i tę samą rolę grających artystów.

Pierwsze przedstawienie reżyserował p. Żytecki, posiadający głębokie wyczucie sceny i umiejący z wnikliwą inteligencją stosować środki, które grę artystów stawiają na wyższym poziomie. Realizm i mechanizm reżyserski są dla p. Żyteckiego zbyt pospolitymi sposobami osiągnięcia efektu, dlatego woli prymitywizm, który w styl szlachetny ujęty, wywołuje subtelniejsze wrażenie i stwarza doskonalsze wyobrażenie, którego nigdy nie da bezpośredniość mechanicznych środków technicznych. P. Żytecki do tak stworzonego tła dostraja grę tak swoją, jak i sztuki, której jest reżyserem, i która dlatego zawsze nosi cechę jego wybitnej indywidualności.

Temu założeniu odpowiadała dekoracja tła i urządzenie sceny. Śliczna panorama zagajuleśnego — za co należy się pełne uznanie p. Balkowi — oraz wolna przestrzeń sceny dawała wrażenie swobody, rzeźkości powietrza i blasku nieba. Ogród znakomicie imitowała zieleń kulis i posadzki. Ten ton, pozbawiony wszelkiej sztuczności, nie szukający tanich efektów, odzwierciedlał się także w grze artystów pp. Łozińskiej i Hierowskiego. Co do p. Łozińskiej artystki o miłym rodzaju talentu, odpowiedniego dla ról miękkich, łagodnych, figlarno-dziewczęcych, mam tylko jedno zastrzeżenie: powinna starać się o rozszerzenie skali gry (chociażby w tym samym kierunku) i o jej urozmaicenie. Po za tą ogólną uwagą, nasuwającą się tylko temu, kto często widzi ją na scenie, kreacji jej w niniejszej sztuce nic zarzucić nie umiem. Niewymuszoność i naturalność — to cechy, które zawsze ujmują, a jeśli opromienia je powab dziewczęcej ruchliwości, osoba gracjej pociąga oczy, a gra jej składa ręce do oklasków, co było udziałem p. Łozińskiej,

P. Hierowski jako amant nie jest pełnym wyrazem tego typu. Lecz słuszność przyznać każe, że rolę swoją pojął sumiennie, że włał w nią dużo życia, a tem samem urozmaicenia. Tylko jak najmniej istotnej dramatyczności! — to zasada, której należało w tej sztuce przestrzegać i której trzymali się oboje partnerzy i co podnoszę jako sukces ich gry.

W ten ton, poniekąd dramatyczny, wpadła p. Dębicka w przedstawieniu, reżyserowanem przez p. Orzechowskiego. Grała bardzo subtelnie pod względem artystycznym, ale zbyt na serjo — zwłaszcza w akcie I. — skutkiem czego nagły przeskok do rozczulenia i pocałunków był niespodziewany. Artystka posiada dużo kultury i poczucia estetyki, dlatego jej konwencjonalność jest konwencjonalnością bardzo dobrego gatunku; wolałbym jednak więcej bezpośredniości, więcej żywiołu.

Reżyserja p. Orzechowskiego utrzymywała grę w tonie więcej poważnym, uwzględniając silniej ścieranie się namiętności miłosnych niż kapryśne igraszki dwojga młodych, pociągnęych ku sobie czarem krwi. Inscenizacja zajęła się szczegółami: starała się oddać zapach iglewia, świegot ptaków, szmer fontanny ogrodowej. Dekoracja tła (p. Stahla) szła w zawody z dekoracją p. Balka. Sam wygląd sceny, zamienionej w altanę, opleciona zielonem listowiem, nie był pozbawiony uroku. P. Orzechowski, jako aktor, w myśl swego założenia traktował swą kreację bez rozmarzenia, uważając, że poetyczność tej idylli miłosnej winna ustąpić miejsca rzeczywistości uczucia. Grał jednak z werwą, typ swój przeprowadził konsekwentnie, a sympatyczne exterieur artysty uzupełniało powodzenie roli.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Wicek i Wacek“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria rusticana“ „Pajace“ z Mannem i Prawdzicem.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Eugeniusz Onegin“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Aladyna“. (50 proc. zniżki).

Sroda, o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b

Niedziela o godz. 7.30 w. „Swit, dzień i noc“.

Poniedziałek, o 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc“.

Wtorek, o 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc“.

Sroda, o 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc“.

Czwartek, o 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Niedziela, o g. 7.30 w. „Szampańskie kobietki“.

Poniedziałek o 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“. (50 prc. zniżki).

Wtorek, o 7.30 wiecz. „Księżniczka Ollala“.

Sroda, o 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.

Czwartek, o 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

Gościnne występy artystycznego teatru rosyjskiego.

Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5) CHODORÓW.

11. I. o godz. 7.30 wiecz. „Baron Kimmel“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11

Gościnne występy p. Kapiewskiej, Brejtmana i Bryna.

Niedziela. o godz. 3.30 popoł. „Lola Bren“, wiecz. o godz. 7.30 „Pensjonarka“.

—:::—

50 PROC. ZNIŻKI. W poniedziałek w Teatrze Nowości na „Szampańskie kobietki“ i we wtorek w Teatrze Wielkim na „Lampę Aladyna“ obowiązywać będzie 50 proc. zniżka. Naturalnie abonament będzie ważny.

„KSIĘŻNICZKA OLALA“. We wtorek na ogólne żądanie nowych abonentów dana będzie w Teatrze Nowości jedna z dawniejszych operetek „Księżniczka Ollala“, która zdobyła sobie u nas duże powodzenie i grana była kilkadziesiąt razy.

„SWIT, DZIEŃ I NOC“. Teatr Mały co wieczór wypełniony jest doszczętnie doborową publicznością, gorąco oklaskującą tę przemiłą sztukę i świetnych jej wykonawców. Obie obsady wywiązały się znakomicie ze swego zadania, obaj dekoratorzy i reżyserzy przyczynili się w dużym stopniu do powodzenia. Ciekawe teraz będzie zestawienie głosów publiczności, które dyrekcja, po kilku tygodniach opublikuje.

„HALKA“ dla starszej młodzieży. W bieżącym miesiącu odbędzie się wieczorne przedstawienie „Halki“ dla starszej młodzieży z 50 proc. zniżką normalnych cen operowych. O terminie tego przedstawienia doniesiemy niebawem. Bilety wcześniej będą do nabycia w szkole im. Tańskiej- Hoffmanowej.

—:::—

KONCERT SKRZYPKA VASY PRIHODY we Lwowie. W szeregu koncertów najsłynniejszych skrzypków, które w najbliższych tygodniach we Lwowie się odbędą, recital Vasy Prihody, dnia 16. b. m. niewątpliwie zajmie najpoczytniejsze miejsce i będzie sensacyjnym ewenementem bieżącego sezonu. Vasa Prihoda, młody 21 letni skrzypek w niespełna 3 latach zdobył sobie zagranicą sławę, jaką posiadają artyści tej miary jak Casals, Hubermann lub Ysaye. Prihoda jest zdaniem zawodowej krytyki dziś nietylko największym technikiem gry skrzypcowej, ale jednym z najgenialniejszych wirtuozów współczesnych. „Paganini redivivus“ tem mianem powitano jednomyślnie występy Vasy Prihody w Europie.

Komunikaty.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie administracyjne, odbędzie się we wtorek, dnia 13. stycznia 1925 r. o godz. 18-tej w Instytucie geologicznym, ul. Długosza l. 8. Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie przewodniczącego, 2) sekretarza, 3) skarbnika, 4) komisji rewizyjnej. 5) Wykład prof. dr. B. Fulińskiego p. t.: „Zagadnienie podstawowej tkanki odtwórczej u tkankowców“.

6) Wybór przewodniczącego, 12 członków Zarządu, komisji rewizyjnej, delegatów na Walne Zgromadzenie.

7) Wnioski na Walne zgromadzenie.

8) Wnioski i interpelacje.

Sąd okręgowy jako handlowy Firm 311/24
Złoczów, dnia 3 stycznia 1925 32—1 Stow. I 525

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń przy firmie: Spółka kredytowa w Busku, stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką, że walne zgromadzenie uchwaliło dnia 29/12 1924 rozwiązanie stowarzyszenia i wybrało likwidatorami: Mosesa Majera Massa, Markusa Schimelmana i Berischa Schorra.

Sąd okręgowy jako handlowy Firm 310/24
Złoczów, dnia 3 stycznia 1925 Stow. I 361

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń przy firmie Towarzystwo wzajemnego kredytu »Związek« w Busku, stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką, że walne zgromadzenie uchwaliło dnia 25/12 1924 rozwiązanie stowarzyszenia i wybrało likwidatorami Jakóba Horowitza i Wolfa Goldhabera w Busku. 32—1

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.